

Nowiny Raciborskie.

"Nowiny Raciborskie" z bezpłatnym miesięcznym dodatkiem "Ognisko domowe" wychodzą 3 razy w tygodniu, w wtorek, czwartek i sobotę. Kosztują na poście i u agentów 1 m., z dostarczeniem do domu przez listowego 1 m. 24 fen. "Nowiny" z pismem gospodarczym "Rolnik" 1 m. 26 fen., z pismem dla robotników "Praca" 1 m. 25 fen. z pismami, tak "Rolnikiem" jak "Praca" 1 m. 50 fen.

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

OGŁOSZENIA

przyjmuje się za opłatę 15 fen. od wiersza drobnego. Naszym czytelnikom udziela się taniej.

ZA REKLAMY

pod rubryką "Nadesłane" płaci się 80 fen. od wiersza drobnego.

Sprawy kościelne.

— W adomość o powrocie ks. biskupa Zwierowicza potwierdzał Ogran watykański. "Osservatore Romano" donosi, że wskutek rokowań między Rosją a Watykanem biskup wileński Zwierowicz, którego rząd rosyjski osadził w Twerze, wróci do diecezji sandomierskiej.

Swej wileńskiej diecezji bohaterki Arcybiskupa oglądając już jednak nie będzie.

— Małe pisma rozszerzały pogłoskę o zatłoczeniu Ojca św. Tymczasem ks. kardynał Rampolla tym pogłoskom urzędowale zaprzecza.

Ważne sprawy polskie.

— Niektóre pisma niemieckie puścili w świat pogłoskę, że w polityce pruskiej przeciwnie Polakom zanosi się z okazji szlazu cesarza Wilhelma do Poznania na powrót swrot.

Wiadomość ta puścili w świat pisma hukatyckie, aby ubić przeciwną dwie płeć. Chcieli najpierw tą obiecanką zuciąć Polaków do walenia udziału w przyjęciu cesarza, następnie pragnęły w obec całą światu wzmocnić, że lud polski, biorący udział w urzędowem przyjęciu cesarza, nie godzi się na politykę antypruską, która prowadzą obecni przywódcy ludu polskiego i gazety polskie.

Oczywiście, że lud polski rozsławiającą wiadomość przyjął bardzo chłodno. Nie sprawi on hukatykom i innym polakożercom tej uciechy, aby mogli następnie trafić po całym świecie, że lud polski przyjmował z zapaniem cesarza, że wcale z obecnego systemu pruskiego jest nadwozowy. Chcieliby oni skłonić lud polski do tego, aby w setkach i tysiącach igromadziły się na przyjęcie cesarza i wnosili okrzyki radosne, aby następnie mogli w oczach całego świata głosić: Ot, patrzcie, lud

polski nie gada się na deklarację polskich słów prowincjalnych, którzy w tej deklaracji oświadczyli, że z powodu mowy malborskiej nie mogą brać urzędowego udziału w przyjęciu cesarza.

My wiemy wszyscy bardzo dobrze, że polityka pruska w obec Polaków nie zmieni się i w tym względzie nie skuszą nas żadne słodkie słówka hukatyściów. Mamy tem mniej obawą i wiersz w jakieś ustępstwa na korzyść naszą z powodu mowy malborskiej cesarza Wilhelma. Gódnosc narodowa nie pozwala więc Polakom brać urzędowego udziału w przyjęciu cesarza.

— Posel Letocha, siedzący obecnie w parlamencie okręg katowicko-zabrski, oświadczył w "Schlesische Volkszeitung", że przy wyborach przyszłych poselstwa więcej nie przyjmie.

Posel Letocha, aczkolwiek Niemiec, brodził sprawiedliwie praw ludu górnogóralskiego. Posłował przez kwartę wieku, stuzną wiec i sprawiedliwa jest rzesza, by ma w chwili, gdy składa cównadzenie, że mandatu poselskiego nie przyjmie więcej, wyrazić szacunek i wdzięczność za tak długie poświęcanie się dla sprawy katolickiej.

Co tam słychać w świecie.

— Wojna pomiędzy Rosją a Austrią wiązała prawie na włosku w roku 1887. Jedno z pism galicyjskich sdradzało to obecnie i powiada, że albo sam cesarz austriacki, albo też żyjący wówczas feldmarszałek arcyksiążę Albrecht wypowiedział znamiennie słowa: "Świat nie wiedział, jak mało brakowało do wojny pod koniec 1887 roku."

W zamku cesarskim w Wiedniu odbywały się bezustanne narady marszałkowskie.

geniewna, że ty mnie nienawidzisz, ale to ci powiem, że inny gorzyby był dla ciebie ode mnie. Ja cię tu przywiódź, bo nie mógł inaczej, ale co ja ci złego zrobi? Czy nie obchodzi się z tobą, jak się godziło, jak z królewną? Samo powiedz. Czy to ja już taki szó, że ty mnie dobrego słowa nie dasz? A przecież ty w mojej mocy.

— W Bożej łasce — rzekła z tą samą jak i poprzednio powagą, — ależeże wąpanie się przy moim hamujesz, dziękuję i za to.

— To już pojedę, chociaż z takim słowem. Może pożałujesz, może matąkujesz!

Helena milczała.

— Żal mi cię tu samą zostawić — mówił Bohun, — żal odjeździć, ale mus. Lepiejby było, żeby ty się uśmiechnęła, żeby krzyżyk ze szczerego serca dała. Co ja mam uczynić, żeby cię przejednać?

— Wróć mi wolność, a Bóg ci wszystko odpuści, i ja ci odpuszczę, i błogosławię ci będę.

— No, może jeszcze będziesz — rzekł kosak, — możesz ty jeszcze pożalujesz, żeś taka dla mnie srogia.

Bohusz chciał kupić chwilę pożegnania, choćby za pół obietnice, której dotrzymać nie mógł — i dokonał swego, bo światło nadziei błysnęło w oczach Heleny i surowość z jej twarzy zminkła. Spłotka dlonie przy piersiach i uktwita w niego warka jasny.

— Byłaebys ty...

Wśród wyższych wojskowych austriackich było wielu takich, którzy parli do wojny. Na czele swoich oddziałów pokój, a zwłaszcza dobrego pożycia z Rosją, stał najwyższy wpływem feldmarszałek arcyksiążę Albrecht.

Mieszkańcy przedmieścia i wsi, rosnących naokoło Krakowa, widzieli gorączkowe zbrojenie fortów, otaczających wieńcem potrójnym całe miasto. Zwożono ostre nabóje, wzmacniano baterie, stawiono, roblono wszystko, czego potrzeba do postawienia fortów na stopie wojennej. Nocą szły przez Kraków w ciągu listopada i grudnia pociągi pełni wojska z zachodu na wschód.

Główne dąbrały kawalerią, która miała zasobić pogranicze przed kosakami i dragonami rosyjskimi. Tych dragonów i kosaków obawiano się tak dalece, że Kraków otoczony walem, zaopatrzone w r. 1887 w bramy łańcuchowe, które miały chronić miasto przed nieaspodzianym napadem nocnym lekkiej kawalerii rosyjskiej.

Kawaleria austriacka, stojąca na linii granicznej, otrzymała rozkaz dokładnego poszukiwania terenu granicznego, by następnie kawalerzyści mogli służyć pęchocie za przewodników.

Całe postępowanie władz wojskowych świadczyło, że żenosi się na wojnę. Ze wojną z Rosją dotąd nie nastąpiła, to z pewnością skutek tajnej ugody wojskowej Niemiec z Austrią i Włochami, o której Rosja z pewnością bardzo dobrze wiedziała.

W tym samym roku 1887, objeżdał Galicję ówczesny naczelnik sztabu generalnego armii saskiej, generał-major von der Planitz, obecny szef minister wojny, aby rozpatrzeć się, w jakich warunkach miał walczyć dwunasty korpus armii niemieckiej, który Niemcy jako państwo z Austrią sprzymierzone, zobowiązali się Austrii posłać na pomoc w razie wojny z Rosją.

— Gazety całej Europy rompiszą się o

— No, ne snaju — rzekł cicho kosak, bo go i watyd i litość chwyciła jednocześnie za gardło. — Teraz ja nie mogę, nie mogę — orda w Dzikich Polach leży, crambytu wszędzie chodzą — od Rasskowa dobrudzcy Tatary idą — ne mohu, bo strach, ale jak wrócę... Ja przy tobie detyna. Ty ze mną co chcesz zrobić. Ne snaju... ne zaszaj...

— N ech cię Bóg natchnij, niechże cię Święta Przyjasta natchnij... Jedź z Bogiem!

I wyciągnął ku niemu rękę. Bohun skoczył i wbił w nią wargi — nagle podniósł głowę, nospotał jej warka poważny — i rękę puścił. Natomiast, cefając sęku drzwiom, bit poklonu w pas po kosacku, bliżejnie we drzwiach i wreszcie zniknął za kotarą.

Wkrótce przed oknem doszedł żywioły gwar rozmowy, brzęk broni, a później słowa pieśni, goliowanej na kilkanaście głosów:

Bude sława sławną
Pomeń kosakami,
Pomeń druhami,
Na dowhija lita,
Do k'ńca wika...

Głosy i tężent oddalały się i cichły corzą bardziej.

ROZDZIAŁ IV.

— Cud jawny już Pan Bóg raz nad nią okazał — mówił pan Zagloba do Wołodyjowskiego i Podbiłęty, siedząc w kwaterze Skrzetuskiego — cud jawny, mówią, że mi ją powoli

OGNIEM I MIECZEM.

Prace Henryka Sienkiewicza.

181]

[Ciąg dalszy.)

Czas upływa, a przed chaty dochodzą szmer rozmów miłośników, którzy pewnie już na kultach śledzą i na atamana czekają, a ataman w miejscu. Jasny plomień luczy wapada na jego twarz, na bogaty kontur i na teorban — a ona, żeby choć spojrzała! Atamanowi i gorsko, i gulewno, i tajko, i głupio. Chcieliby się pożegnać czule, a boi się tego pożegnania, że nie będzie takie, jakoby z duszy progał, boi się, że odjedzie z goryczą, z gulewem, z bólem.

Ej! gdyby to nie była kociątówna Helena, kociątówna Helena nosem pchnięta, śmiercią w winnej ręce grożąca, a miła, a miła i okrutnej kociątowej, tem miłość.

Wtem koń natkał się oknem.

Watażka zebrał odwagi.

— Kociątownie! — rzekł — już male czas w drogę.

Helena milczała.

— A ty mnie nie powiesz: a Bogiem?

— Jedź waćpan z Bogiem! — rzekła poważnie.

Kosakowi ścisnęło się serce: powiedziała to, czego chciał, ale on chciał innego.

— No, wiem ja — rzekł — że ty na mnie

spotkanu się cara z cesarzem Wilhelmem. Ze szczególnym zajęciem rozpisują się o niem gazety francuskie. Jedne z nich piszą, że właśnie jak tyle innych, skończy się na niczym. Inne znowu przypisują wszyskie znaczenie bardziej dobroste. Upatrują bowiem w serdeczności, z jaką powitali się obaj monarchowie, utrwalenie pojętu w Europie. Z jednej strony następują serdeczniejsze stosunki pomiędzy Niemcami i Rosyją, a drugiej pomiędzy Francją a Włochami, znak to, że wiele państwa europejskie ulegają się wszczęcie o to, aby utrzymać potok w Europie. Wszystko obu monarchów udomownika więc znowu, że wojny w najbliższych latach lekkość się nie potrzebujemy.

Gazety francuskie piszą, że podczas zjazdu cesarza Wilhelma zarem omawianą będzie także sprawa polaka.

Pomiędzy kanclerzem niemieckim hr. Bülowem a rosyjskim, hr. Lamsdorffem, odbywa się częste i długie konferencje. Tego, o czym obaj mówią, nie zdradzą jednak światu.

W komisji taryfowej, zajmującej się ustalaniem wysokości cel, które przedłożone zostaną prynętemu parlamentowi niemieckiemu, domagali się socjalici, aby ordery, udzielane wysokim osobom przez monarchów zagranicznych, malicono do „zabawek dla dzieci” i nalecono na każdy co najmniej 1000 marek dla. Wskutek wniosku powstała ogromna wrzawa, bo konserwatyści, liberali i inni obrzyniły się na socjalistów, że ordery monarchów uważały za zabawkę dla dzieci. Socjalici swój wniosek w końcu cofnęli, bo przeciwne stronictwa groziły, że ani myślały wniosek brać na serio.

W czwartek dnia 7 b. m. umarł dawniej prezydent prowincji hanowerskiej, Benignen. Był on na spółkę z smarłem ministrem Mięglem postem Laskerem twórcą stronictwa nacyjno-liberalnych, które podczas walki kultury było najpotężniejszym politycznym stronictwem niemieckiem. Od roku 1873–1879 był prezydentem sejmu.

Okropne spustoszenia wyrażały w czwartek wieczorem i w piątek rano nawalica w prowincji nadrenskiej. W mieście Bielefeld tamka i wyrywał wilcze stuletnie drzewa, zrusz nował kapelnię na Renie, sniósł drutu kolej ulicznego. Chmury się oberwały i deszcz zalał całe miasto. Takich samych spustoszeń narobiła nawalica w Frankfurtie nad Menem, Moguncy, w Altonie, w mieście Köthen i innych miejscowościach.

Strefa w Galicyi zmniejsza się. Robotnicy uspakają się i powracają do pracy. Przedstawcy place podwyższeni. Arcybiskupi galicyjscy powiadali okólniki do duchowieństwa, aby takie przyczyniły się do uspakajania ludności.

Prześladaowanie szkół we Francji. Katolicy w obronie szkół katolickich organizują się coraz to więcej. Ku fale Orleanu, rosnący sobie prawo do tronu Francji

z rąk sobaczych wyrwać i przesiąć drogę ustrasz; ufajmy, że się jeszcze nad nią i nad nami zmiliuje. Były tylko żywa była. A tak miłości swojej, że on ją znowu porwał. Bo uważacie waszmościowę: przecież, jako nam jacyki powiadali, on po Putjanie przy Krywonosie drugim sprawca został — żeby go dyabli sprawili! — a więc przy wsieci Baru musiał być.

Mogli jej nie odnaleźć w owym tłumie niezliczonych; przecież tam na dwadzieścia tysięcy ludu wycięto — rzecze pan Wołodyjowski.

To jego waść nie znasz. A jakbym przysiągnął, iż on wiedział, że ona jest w Barze. Owo nie może być inaczej, tylko on ją z ręki salwował i gǳieś wywiózł.

Niewielką nam waść pociechę powiadając, bo na miejscu pana Skrzetuskiego wolibym, żeby zginęła, niż żeby miska w jego plunigowych ręku pozostała.

I to nie pociecha, bo jeśli zginęła, to pochłona...

Desperacy! — rzecze Wołodyjowski.

Och, desperacy! — powtórzył Longinus.

Zagloba począł zrąpać wąs i brodę, nakończenie wybuchnął:

Żeby ich parły sjadły, cały ten ród arcypieski! żeby nich bebechów poganię cięgiem pokręcił! Bóg stworzył wszystkie nacye, ale ich dyabiel, takich synów, sdomitów! Bodaj im wszystkie ich macilory sjałowały!

(Ciąg dalszy nastąpi!)

wydał okólnik, wzywający towarzystwa, pracujące dla jego sprawy, do jak najniższej pracy około otwarcia pozamykanych szkół katolickich. Równocześnie domaga się Jul. Lemaître w pettyce, podpisanej przez wszystkich członków ligi patryotycznej, otwarcia szkół katolickich. Liga patryotyczna jest swiątkiem, mającym wychowywać Francuzów na dobrych patrytotów, liczy mąsę setki tysięcy członków.

W miejscowości Crapon pilnuje szkoły rese-za wielka ludu. Żandarmi chcieli przełamać szyki, nie udało im się to jednak i musieli odjeść wśród szwyderstwa pospolita.

W miejscowości Lenderneau udało się sie- paczom maszyniskim zamknąć dotąd tak bohatersko bronioną szkołę. Ludność uległa prze-mocy. Nadeszło bowiem dwóch komisarzy pod osłoną kompanii piechoty i trzech brygad żan-darmów. Ludu zebralo się kilka tysięcy, ale protest tych tysięcy mógł się tylko ograniczyć na okrągach.

Szkółki wszędzie już pozamykano z wyjątkiem okręgu Finistère, Côtes du Nord i Morbihan, ale i te są przymuszące. Na zdrowie mu to nie wyjdzie. Pan Bóg nierychliwy, ale sprawiedliwy i masonscy ministrowie francuzów docze-kają się jeszcze większego upokorzenia, jak kiedy Bismarck, który myślał w kilku latach zawojować katolicyzm w Niemczech, gdy tymczasem Pan Bóg, okazał się mocniejszym od niego. Nieborak musiał w końcu przyznać, że był w ręku Bożem jeno narzędziem do wy-rwania katolików z dotychczasowej religijnej obojętności.

Car listownie zapowiedział królowi włoskiemu, że go odwiedzi w lutym. Niemało bólu głowy wyłyły policyje włoskie, aby go ochronić przed anarchistami, których we Włoszech jak puszczali w ulu.

Sejm prowincji Loire-Inférieure 84 złoszczami przeciwko 8 zaprotestował uroczyste prze-ciwko zamknięciu szkół katolickich. Prezydent prowincji ta uchwałą był tak rozdrażniony, że wyszedł ze sali. Równocześnie powstał sejm u-chwałę, aby domagać się od rządu, aby donwo-lili na istnienie tych szkół, które stawiały o to wniosek. Wygrany Słotwom młościerdziu przy-znano 5000 franków zapomogi. Senator Pont-brând oświadczył, że jak młodzież nie zaznaczała prześladowania, to będzie ich trzeba poddać w stan oskarżenia.

Wygnani francuzycy zakonnicy i zakonnice nabyli dotąd w Belgii 12 zamków i innych budynków, w których się osiedlają.

W Ravoire zakonnicy odmówili uzupełnienia się. Komisarscy policyjni zawiązują robotników do rozbicia murów. Robotnicy odmówili postuże-niasta, ponieważ ludność zagroziła im śmiercią. W Ploermel odbyły się gorące manifestacje. Komisarscy wpadli na przepełniony kobie-tami i dzieciemi dziedziniec klasztoru. Wiele osób raniono, inne aresztowano.

Król włoski wyjechał w podróż do Niemiec 80 b. m. i rozwita cesarza Wilhelma w Poczdamie. Z tamtą urodą się obaj monarchowie do Berlina. Królowi włoskiemu będzie towarzyszyć także włoski kanclerz, Prinetti. Po-byt króla w Niemczech potrwa prawdopodobnie 5 dni. Z Berlina pojedzie król włoski do Kilonii, aby wsiąść udział w paradzie floty niemieckiej. Wracając z powrotem do Włoch, powitaną zo-stanie w stolicznym mieście Szwajcarii, Basylej, przez rząd szwajcarski.

General Burów Łukasz Meyer umarł nagle w piątek, rano paraliżem. Burowie podejrzewali go o sprzyjanie Anglikom. Krüger szczególnie wymawiał mu gorsko, że brał w ostatnim czasie udział w obiadach, urządzanych przez Kitsszenera.

Sekretarz dawnej wolnego Państwa orłowskiego Reitz, który w ubiegły czwartek przybył do Europy i wywiązał w Neapolu, oświadczył, że Burowie poddali się Anglikom tylko z konieczności i za 3 lub 4 lata, skoro tylko nieco przyjdą do siebie, rozpoczęną na nowo wojnę. Burowie, świadczą młode pokolenie, woli wywodzić jak się na rawasie pod panowaniem angielskim.

Z blizka i z daleka.

Racibórz, dnia 11 sierpnia 1902

— Zmiany w granicach dyrekcji wojewódzkiej. Ks. proboszcz B. utka przeszedł się na probostwo do Lęgina, ks. Józef Środa w Do-

brodzieńcu przeniesiony został jako kapelan do Rosmierza. Do Dobrodziennego na jego miejscu przybędzie ks. kapelan Sojka z Zabrze.

— Wczoraj w niedzielę obchodziło Towarzystwo polsko-katolickich robotników swojego latową. Rano o godzinie 8½, wyruszyli mieszkańcy na czele do kościoła św. Mikołaja Starejwsi. Tutaj wygłoszono bardzo piękne kazanie posel do parlamentu na okreg raciborski. ks. diekan Frank z Berlina, który z prob. Bresler z asystą trzech księży. Po skróconych ceremoniach wyruszyły znowu Towarzystwo do ogrodu p. Lexa. Po południu o godzinie 4-tej wyruszyło Towarzystwo z egrem na probostwo starowiejskie, gdzie przyjęły się księże. Po powrocie do ogrodu odbył się koncert i rozmaite inne zabawy. Wygłoszono kilka mów, pomiędzy innymi wygłosił ks. diekan Frank z Berlina dłuższą przemowę. Księży przybyły na zabawę piętnaście latkiem. Wieczorem odbył się w ogrodzie pochód lampionami.

— Przepruwia dace pogodynę nie pogody. Rolnik, zwłaszcza w czasie ujemnego i kojący pragnąby chętnie wiedzieć, jak Pan Bóg zarządy pogody, by odpowiednio dostosować swoje plany. Na „proraka” Falbawie stuletnie kalendarze plebardiemożna tle w tym względzie spuścić, na kogutów, które to mają sviastować deszcz, także nie. Są jednorozincy i drzewa, które są co do pogody przedawnymi barometrami. Kasztan, który rośnie na liście swe płasko, jako dłoń ludzka z rozwartymi palcami, ciąga takowe, gdy się deszcz zanosi. Szkarłatny bledzieńiec ocenia deszcz, mając kwiaty ścisłe zamknięte. Przybiera takim sposobem zmianę pogody na 12 a nawet 24 godzin naprzód. Bledronek mocy, osiągający łaki bladymi swymi, okrągimi kulkami, zachowuje kształt okrągły typu, gdy pogoda jest pewna. Z chwilą zjawienia się deszczu ścisła niteczką i tworem małej mielikę. Wszystkie rodzaje konicy składają swe listki i pochylają łodygi przyjawiając się deszczu.

— Tytuł radscy sprawiedliwości otrzyma adwokat Böhm.

— W nocy na piątek włamał się zbrodniarz do karczmy Dehnera przy ulicy Kolejowej, Zabrali się z największym spokoju do prochniania butelek z rozmaitymi dobrymi likierami i do zdania najlepszych kąsków. Gdy dostarczane nasycili, rozbili blurko, unieając pleniodzy. Tych jednak nie znajdą. Drzewy z jednego nie mają po nich.

— Przy sprzedaży domów pobierało do miasta pół procent podatku obrotowego. Na siedzeniu piątkowym radnych masta podzielono podatek na 1 procent. Kto wiekt dom, dajmy na to za 60 tysięcy marek, na 800 marek podatku obrotowego zapłacić.

— Na nowym moście, który ma pełnią, Pionę w Raciborzu, pobierane będzie najpierw myto: od przechodniów 10 krajów po fen. od osoby. Dlaeli noszone na rękach, rożły wolne. Od powozów przy przewożeniu osób 10 fen., od furmanek przy przewozie ciężarów, wynoszących więcej jak 2 centne lub więcej, jak 2 osoby, od każdego konia 1 fen., od furmanek bez ludzku za każdego konia 3 fen. Za prepruwianie bydła: na każdego konia i mała z jeźdzem cztery fen. na 5 fen., za bydło lub osią 3 fen., za zielę, owce, jagnię, świnę, kozy, pas do pogo-żenia po 2 fen., za drób pedzony do 10 fen., każe dalsze 10 sztuk 5 fen. ed wóz dla dailei, taczki, wózka ręcznego dwukolno-sanego dla daileci 1 fen. Od kotłów, macha-nych cięciarów według umowy.

Wolne od myta będą osoby, które wylatują się kartami, wystawionymi przez ministerstrat, wozy wojskowe i konie wojskowe, cięciarne w marszach, konie fińskie, ujeđane przez oficerów i innych urzędników wojskowych w mundurach ltd.

— Do całego nakładu niniejszego numeru dodajemy cennik sklepów kawy Ks. i ser. najwiekszego przedsiębiorstwa w Czechach w importowaniu kawy, snoszącego wprost, a więc nie przez drugie ręce, siedemnami kawy, na co szczególnie wracamu na wykłosie 50 marek pieniodznych.

Starawieś. Rada miejska na piątkowym siedzeniu zgodziła się na ustanowienie zastępcy dieka z innym przeoriem.

dałków policyjni urządzony zostało Ostrowo. W dniu 18-latek robotnika mieniając pływać, dostaje się na głąbko. Było przyjęte z powrotem po przyjedzie do świątków. Do tej chwili kapelan Wielkopolan, który jest w Ostródzie, utonął. Siedem latego żartuje, iż ma znowu równocześnie żonę, iż mamy nadzieję, iż znowu nadaje się w tym miejscu przybędzie, kiedy kapelan zostanie.

Brzezie. Miasobe obejmujący las, długo 7228 m, na Zory. Straszewskim skończyły skarbem.

Straszewski skończył skarbem. Deszcz i chmura obejmują grad. Straty i marnieje, iż żarzy się gąbka do Vardawic do drzewami zasypanym wokół mostem, iż go odnalezione i drzewa, które są co do pogody przedawnymi barometrami. Kasztan, który rośnie na liście swoje płasko, jako dłoń ludzka z rozwartymi palcami, ciąga takowe, gdy się deszcz zanosi. Szkarłatny bledzieńiec ocenia deszcz, mając kwiaty ścisłe zamknięte. Przybiera takim sposobem zmianę pogody na 12 a nawet 24 godzin naprzód. Bledronek mocy, osiągający łaki bladymi swymi, okrągimi kulkami, zachowuje kształt okrągły typu, gdy pogoda jest pewna. Z chwilą zjawienia się deszczu ścisła niteczką i tworem małej mielikę. Wszystkie rodzaje konicy składają swoje listki i pochylają łodygi przyjawiając się deszczu.

Gliwice. Listek po południu liczącego synka. Św. Anna, grzimek na Górkach polskich pielgrzymująca 16 i 17 sierpnia.

Susze. Cień, jak i okolica, uciekają, jak i okolica, uciekają, iż z najwiekszym spokojem do prochniania butelek z rozmaitymi dobrymi likierami i do zdania najlepszych kąsków. Gdy dostarczane nasycili, rozbili blurko, unieając pleniodzy. Tych jednak nie znajdą. Drzewy z jednego nie mają po nich.

Zabrze. Na górnika Andżelikę poradili niebezpieczni. Kociak na pewnego zawieszenia się rozwinięty, macha-

z taborem. Iba Kocia na górnika Andżelikę, który był z niej bezpieczny. Stillera na 8 lat honorowych i 4500. Rzeczywiście w bursie wywiązała się rozgniecenie, aż do końca kociego ujęcia. Wybrał się, zanim poszukała żony. Wybrał się, wylądował w Ostródzie, do zapowiedzianej 50 marek pieniodznych. Wyszedł, do której starodawnej, do której starszej zastępca, z innym przeoriem. Starawieś. Rada miejska na piątkowym siedzeniu zgodziła się na ustanowienie zastępcy dieka z innym przeoriem.

druków policyjnych na Starejwał, dla których uroczysty zostanie oczny lokal na wartę. Ostróg. W stawie na polach, położonych w 18-jetni robotnik Karol Baluch z Płoni. Nie umieje pływać, zapuścił się za daleko w staw, dostaje się na głębko i utonął, zanim można mu było przymieć i pomóc. Ciało jego ukazało się wkrótce na powierzchni, przymierzenie mu życia nie przysydało się już jednak na nic.

Do tej chwili nie wiadomo jeszcze, dokąd ku kapelanowi Wick się przesiedle, do Zabrusa na kapelana czy też na proboszcza do Sierakowa. Otrzymał już nominację na kapelana w Zabruszu, równocześnie jednak poprosił ks. kardynała o nominację na proboszcza w Sierakowie i wysokość w tym względzie odpowiedział. W jego miejscu przebywały jak widać, nowowywlecone ku kapelanowi Sewerin, pochodzący z Mikołowa.

Brzezie. Miasto Racibórz kupiło 14 morgów obejmujących las proboszcza i zapłaciło za tego 7228 marek.

Zory. Straszliwa nawałnica nawiedziła w czwartek około 6 godziny wieczorem Zory i okolic. Deszcz był tak rzemisły, jakoby się była chmura obierała, równocześnie zaś padał grad. Straty i spustoszenia są niemierne. Wicher wyrywał z ziemi stuletnie drzewa. Droga Gardawic do Woszczyc tak była wyrwanym drzewami nasypana, że ludzie musieli dopiero z великim moźciem drzewa posuwać, zanim przejść mogli. Pełno wszędzie domów, stodół i stajen bez dachu. W hucie Pawła, należącej do firmy Adler i Panowaki, wyrządziła burza szkody za 1000 marek, nerwawiąc dach z nowowybudowanej formy. W innym miejscu wyrwał wicher stuletnią akację i rzucił ją na dach sąsiedniego domu, gruchocąc dach zupełnie. Przed szkołą ewangelicką stała już od 125 lat lipa, mająca 5 metrów obwodu. Wicher wyrwał ją z ziemi, częścią spadła na dach szkoły i przebiła dach, budowany z cegły. Na polach ponownie ulewa się jasne w kulkach zboże. Straty jednym słowem ogromne.

Gliwice. Listonosz Gliemsa wyrwał w piątek po południu od utoniecia w Kłodnicę 5 lat mającego synka policyanta Simona.

Swęta Anna. Zbliża się czas wielkich pielgrzymek na Góre św. Anny. Uroczystości dla polskich pielgrzymów odbędą się w tym miesiącu 16 i 17 sierpnia, 30 i 31 sierpnia i 14 i 15 września.

Suszec. Ciemno nawiedził Pan Bóg gminę same, jak i okolice. W niedzielę 8 b. m. zniszczył grad prawie zupełnie żalwo tegorocznego. Straty są olbrzymie, gdyż nie wszyscy byli zabezpieczeni. Reszty dokonała burza czwartkowa. Niespełna pół godziny trwała, ale spustoszenie wyniosła niesmiernie dużo. Wyrywała i łamała potężne drzewa, zniszczyła co najmniej połowę drzew owocowych, resztę owocu postrącała, taka sprzątka z owocu nie będzie wcale. Wszystkie kupki z zbożem na polu zostały powybrane, a zboże na wszystkie strony porosławione. Niemal prawie zabudowań, które były szkody nie poniosło, a większość części pozostała bez dachu. W sąsiedniej wsi Riegersdorf (?) zniszczyla nawałnica śliczny park i sąsiedni lasek, wyrządzając szkody za 15 tysięcy marek. Wczytującym zapałem zboża wicher przewracał w drodze a drogi tak były zawalone drzewami, że bydła przeszły pewien czas nie mogła być wcale przeprowadzona.

Zabrze. Na rok więzienia skazała Isba kariera górnika Andrzeja Koczaka z Rudy na to, do porania niebezpiecznie nożem robotnika Franc. Mikulicę. Kocza skarzył się przed Mikulcem na pewnego kawalidowę domu z Rudy i ogromnie się rosnął, gdy Mikuliec nie przyszedł mu skuszenie.

Bytom. Isba kariera skazała niejakiego Leona Stillerę na 3 lata cuchthausu, 5 lat utraty praw honorowych i 450 mk. wynagrodzenia plenarskiego. Rzeszimieszek ten, zatrudniony za pisarką w b'urze wywiadowczej „Germania”, pragnąc przyjąć do plenarszy, obwieścił w gazecie, że posiada żony. Zglossił się kilka panien posażnych. Wybrał sobie jedną z nich i zaręczył się z niej, wyludniwszy od niej równocześnie 500 marek plenarskie. Oczywiście nie zgłosił się więcej, o zapowiedziach ślubnych ani nie marnował, na wyludnione 500 marek zaś był bucanio i wepole, dojrzał starczyło. Pragnął podobnie poeta solo, dojrzał starczyło. Pragnął podobnie poeta solo i z innymi pannami. Te były jednak

Wielkie Cheimy. Ks. kardynał Kopp udzielił gminom Wielkie Cheimy, Nowy Bieruń i Czarauchowice 1500 marek zapomogi, a powód strat, jakie poniosły wskutek wylewów Wiśły i Przemisy.

Byków. Wyrodkami prawdziwymi są bracia Paweł i Franciszek Mrozek, z rawudu górnicy. Ponieważeli oni w straszny sposób swoego 60-letniego ojca. Dala 15 kwietnia przeszły pójście do domu, a gdy ojciec czynił im wyrzuty, uderzył go Plotz w twarz, tak że niezrozumity człowiek upadł na ziemię, Franciszek połamał zaś krzesło i począł znęcać się nad ojcem w niełudzki sposób, a w końcu począł po nim deptać. Sąd skazał Franciszka na rok i 9 miesięcy więzienia, zaś Plotra na 4 miesiące. Franciszek Mrozek walił o rewizję wyroku, sąd jednak takową odrzucił.

Królewska Huta. Okropne nieszczęście spotkało tu żonę robotnika Golca. Gdy schodziła z płonącą lampą do sklepu, uderzyła basenem o mur i rozbila basen. Do rozwijającego się pożaru dostał się płomień, który ogarnął niezrozumiałą kobietę i straszliwie ją poparzył, zanim ludzie na krzyk jej nadbiegli, zdolali go attumić. L. karmie o zachowaniu jej życia wątpliwy.

Katowice. „Górnoślązak” napisał swego czasu, że policyjka katowicka prosiła i wypytywała Towarzystwo Elektryczne „Union” do wydelenia z pracy zatrudnionego w nim Polaka, technika Górkiego. Policyjka wyciągnęła „Górnoślązakowi” na to proces. Równocześnie p. Górecki wyciągnął policyjki katowickiej proces o podkopywaniu bytu, z powodu nagabywania katowickiej policyjki widział się bowiem zmuszonym do opuszczenia stanowiska dotychczasowego.

Poznań. Okropnym agitatorem w oczach policyjki poznańskiej musiał być widoczny gimnastyk Wójcik z Galicji, którego poznańscy obywatele polscy zaprosili do siebie, aby mu pokazać Poznań i rozmaito pamiątki i podziękować mu w ten sposób za to, że podczas ich pobytu w Krakowie był im przewodnikiem.

Aby uchronić zadeść przepisom policyjnym, zameldował go obywatele Stanisławski i Przybylski w piątek na policyjki. Już w sobotę przybył do p. Stanisławskiego policyjant i zabrał Wójcika na policyjki, gdzie przebrano jego papery. Wypuścił go po trzech godzinach z ewidencją, że musi opuścić Poznań do poniedziałku.

Po długich targach i prożbach udało się przedłużyć pobyt Wójcikowi do piątku wieczora. Wójcikowi, który przybył w mundurze szkolnym, kupiono cywilne ubranie, siedząc, że mundurek jest powodem strachu policyjki, ale tak nie było.

Wśród tego terminu przybywali bowiem policyjanci kilkakrotnie do mieszkania p. Stanisławskiego z zapytaniem, czy wyjechał i wszyscy policyjni stróż publicznego porządku odetchnęli dopiero swobodną piersią, gdy nareszecie dowiedzieli się, że ten okropny galicyjski agitator opuścił ziemię pruską.

Żarty jednak na bok. Główne oburzenie musi opanować każdego nietylko Polaka, ale sprawiedliwego Niemca na widok takiego traktowania Indonezji polskiej ze strony policyjki pruskiej. Toż ta policyjka postępuje sobie z Polakami gorzej, jak z anarchistami. Tylu żydów i Niemców austriackich żyje w granicach Prus, a nikt ich nie kontroluje. Policyjka nie pozwoli w końcu widywać się rodakom z dalekim, które żyją w Austrii, przyjadą do nich w odwiedziny. I potem mają jeszcze rozmaito mazurskie i hakatyckie „blaty” pruskie tą besczelność, aby uderzać w „polische Freiheit”, gdy my na nasze krywdy i boli się skarzymy. Poczućie sprawiedliwości dla Polaków wymarło, jak widzimy, w pewnej części narodu pruskiego.

Teruń. Zanosi się tu na ogromny proces o fałszowanie papierowych rosyjskich pieniędzy, które fabrykowała miejscowa drukarnia pod firmą Feyerabend i Wagner. Obecnie aresztowano 63 osoby w Teruniu, Warszawie i w Berlinie, które te banknoty puszczaly w obieg za monetę prawdziwą.

Kościoły Polski Berlin! Przed sądem w Kościanie odegrała się niedawno następująca zabawna scena:

W charakterze świadka stawał niejaki Müller z Berlina. Przewodniczący wracał się doń po niemiecku. Świadek nic nie odpowiadał. „Dla czego nie odpowiadasz pan na pytania?” — strofuje go sądca. — „Kiedy proszę pana o

dsiego”, — brzmi odpowiedź po polsku, — „ja nie rozumiem po niemiecku.” — „Toś pan Polak?” — „A jeśli, Polak!” — „A nazywasz się Müller!” — woła z wyrutem sądca. „I gds'e pan mieszka?” — „W Berlinie” — brzmi odpowiedź. — „Nazywasz się pan Müller, mieszkasz w Berlinie i nie umiesz mówić po niemiecku?” — „Kiedy w Berlinie, proszę, taki panów sądów” — odpowiada świadek, — „tylko jest Polaków, że wcale nie potrzeba inaczej mówić, jak po polsku!” — Ostatecznie nie pozostało nic innego, jak użyć pomocy tłumacza.

Prusy Zachodnie. Dobra rycerskie Wielkie Janty w pywlecie, Suski w Prusach Zachodnich ca. 4000 mórg obszaru nabył za pośrednictwem firmy Drwęski & Langner w Poznaniu od p. Stefana Sternego, — p. Kazimierski z Oriowa za jeden milion marek. — Wielkie Janty w bezpośrednim otoczeniu trzech miast z przepiękną ziemią, z ślicznym pałacem w ciekawym, przepięknym parku, z wielką parową gorsznią, cegelnią, pięknym kawałem lasu, bogatym inventarzem i t. d. — uchodzi za jeden z najlepszych majątków Prus Zachodnich. —

Westfalia. O prześladowanu Towarzystw polskich pisze „Wiarus”, wychodzący w Bochum, tak:

W niedzielę dnia 27 lipca odbyła się uroczystość poświęcenia chorągwii Towarzystwa św. Antoniego w Freisenbruchu, na które przybyły 9 sąsiednich towarzystw ze standarami. Spotkały jednak uczestników różne niespodzianki. Najpierw mogliśmy wchodzić do sali jedynie z zwinietą chorągwią, a nie mogły przybywające Towarzystwa być przyjmowane, jak to zwykle bywa. Nie pozwoliła też policyjka, abyśmy w pochodzie z muzyką nową chorągiew zanieśli do kościoła, lecz musieliśmy się udać do kościoła ze zwinietymi standarami.

W kościele nowy sawód. Miejscowy kapitan po dokonaniu aktu poświęcenia wszedł na ambonę i zaczął prawić kazanie po niemiecku. Niedziela, że pomiędzy uczestnikami nastąpiło wielkie rozżalenie.

Po kazaniu i udzieleniu błogosławieństwa, udaliśmy się na salę, gdzie odbyła się świecka część uroczystości. Gdy po zagojeniu uroczystości prezes przewodniczącego zabrał głos jeden z członków sąsiedniego towarzystwa, zajął się zaraz komisarz z standarem i nakazał dalej mówić, usiłując swój zakaz tem, że zarząd Towarzystwa zgłosił na policyjnego koncert i teatr, a nie żadne „Vortäge”. Następnie stróż bezpieczeństwa przechodził się na ulicy obok sali.

Taką czułą opieką otacza nas policyjka.

Rozmaistości i żarty.

Niesłychany wynalazek. W austriackim urzędzie patentowym pragnie hydrotechnik (tyle co znawca wód płynących) niejaki M. D. Cvetkowicz kazać opatentować łódź, którą według twierdzenia wynalazcy można odbyć podróż naokoło świata w przeciągu 48 godzin.

Rodzaj budowy tego cudownego statku jest tajemnicą Cvetkowicza jako wynalazcy. Szymborsko pozuwanie się polega głównie na konstrukcji motoru. Statek cały zanurza się w wodzie tylko tyle, ile mu do posuwania po powierzchni wodnej konieczne potrzeba. Obok motoru druga nadzwyczajność statku jest prymus do chwytania powietrza, pomieszanego pod spodem statku. Powietrze ułatwia podnoszenie się statku i łagodzi siłę tarcia, jest więc dla statku tem, czem dla osi u wosa smarowidło. Statek może być stosownie do życzenia większym lub mniejszym, można więc urywać z niego okręt, parowiec, lub zwykły parostatek.

Gazeta austriacka, która rospisuje się o tym wynalazku, nie dowieracalej wiadomości i pisze, że wynalazek wylagt się pewnie w głowie kogoś, któremu zależy na tem, aby w obecnym czasie dla braku lepszych wiadomości zabawić cieślników choćby wiadomością taką.

Ostatnie wiadomości.

Nowe prawo antypolskie. Gazety niemieckie piszą: Minister wydał poufne rozporządzenie, że w polskich Towarzystwach na obyczajne zabrania się wszelkich uroczystości pochodów i uroczystych przemówień powitalnych. Towarzystwa, które do tego rozporządzenia się nie nastosują, mają być rozwiązane.

W czasie od 8-go do 20-go sierpnia rb.
przyjmuje chorych tylko
przed południem
od godziny 9—11-tej.
Dr. Weynerowski
ulica Opawska 19.

Testament
prywatny i nagły
każdemu koni cznie po
trzebny.
Cena z przesyłką
2.10 mk.

Nowy toast polski
Niech żyje!
Zawiera liczne przemówienia i toasty podczas uczt.
Cena egzemplarza 60 fen.
Z przesyłką 70 fen.

Księgarnia „Nowin Raciborskich” Racibórz G.-S.

Przewodnik
do pisania listów
tyczących się oznaczenia
i zamąpłosćia, obe'mu,
ący rozmaita przemówienia.
Cena za egzempl. 75 f.,
z przesyłką 85 fen.

Listownik
dla młodzieży
zawierający liczne powinszowania, zabawy,
gry itd.
Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Karol Snehotta i Sp.

Racibórz—Nowe Zagrody, naprzeciw wojskowych koszar

Szanownym Gospodyniom!

pezwalamy siebie polecić naszą

świeżo paloną KAWĘ,

która sprawdzamy z pierwszych źródeł, we wielkich ilościach, więc możemy jak najtańiej sprzedawać, i jesteśmy mo-
cno przekonani, że się każda gospodynia u nas przekona o jej dobroci, zakupi ras-
i posortanie stała naszą odbiorczynią!

Wszelkie towary kolonialne

po jak najtańszych cenach.

Przeciw czerwonce u świń (Rotlauf)
najskuteczniejszy i najpewniejszy środek jest

Aptekarza A. Klosego

patentowany uniwersalny proszek
w paczkach po 30 i 60 fen. do nabycia w

„CENTRALNEJ DROGERYI”

Wielkie Przedmieście 12. i w

„Drogeryi pod Orłem”,
ulica Odrzańska, wedle sklepu p. K L A M K I.

H. SCHLIEWE

Berlińska fabryczna artystyczna i chemiczna pralnia
w Raciborzu, Długa num. 46, filia, ulica
Tumska num. 8 (ulica Dworcowa).
Największy zakład
Używa się do czyszczenia patentów i tkanek. D. B. P. 87274
Punktualna i tania usługa!
do garderoby damskiej i męskiej.

Biuro prawnicze M. Niegel,

Racibórz, ul. Panieńska 18
II piętro.

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana:

Dr. Retau'a ochrona własna.

Cena wydania polskiego 1 mk., niemieckiego 3 mk. Tysiace znalazło w niej wyjaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyjnym w książce tej zaleconej zupełnie uzdrawienie. Za nadesłaniem franko należytości otrzyma się książkę w kopercie franko przez „Verlags-Magazin, Leipzig, Neumarkt 21”.

Meinel & Herold

Harmonikafabrik
Ringenthal (Gothen) Nr. 67D
verfertigt pr. Nachn.
anerkannt solide
Concert-Zug-Har-
monika ca. 34 cm
hoch, mit prächtigem Orgelton,
offener Klaviatur,
verbergt. Stahl-
federung, Stifl. (11 fl.) Doppelbalg m. best.
Metallklappfedern (Gothen) Doppelbalg
10 Zäst. 2 dör. 2 Neg. 60 Stim. M. 5.—
10 " 3 " 70 " 7.50
10 " 4 " 90 " 9.50
21 " 2 mal 90 " 108 " 11.—
Schüle, kleine umf. Port. etr. And. Harm.
(55 versh. Nr.) bill. Illust. Catalog feol.
Wir bitten dringend, unser Harmonikas
nicht mit billiger offerit, je verweichen.
Garantie: Garantie u. Geld retour.
Über 3000 Dankschreiben.

P. Hawlitzki,

nożownik,
Racibórz, ul. Panieńska,
poleca się do szlifowania

noży, nożyc

i różnych innych przedmiotów
przedko, akuratnie i tanio

Znana jako światowa wielka firma
MASZYNN do szycia

M. Jacobsohn, Berlin Nr. 24
Linienstr. 126 przy ul. Frydryku
Dostawca dla stowarzyszeń nau-
czycieli, żołnierzy, wojskowych, ur-
zędników rosyjskich najnowszą wy-
sokoramienną maszyną do szycia
„Krone” dla krawców i użytku
domowego, 50 mk., kola dla tu-
ristów 100 mk. Katalog darmo
bezpłatnie.

Miod

koperkowy (f. rybchowy) naj-
lepszy środek na kaszel
chrupkę poleca d' a spicza-
jących najtańziej.

K. PITSCHE

drogeria RACIBÓRZ,
ul. Oławcka rum. 10.

Nie zapomnij o mnie! St. Josefshaim

zakład dla dzieci sierot.
Maria Teresa od św. Józefa
Berlin nr. 58, Pappel Allee 110/111

Kalendarz „Katolika” na rok 1903

jest już do nabycia. Wydrukowany w tym roku na do-
brym papierze, przedstawia się bardzo okarale, tem-
niej, że go zdobią bardzo liczne obrazki, treść ta-
jaka zawsze nader zajmująca, dobrana i pozytywna.

Powieści i powiatki

miesiące się w kalendarzu „Katolika” są takie:

1) Srebrny bochenek chleba, podanie gó-
nickie o zasypianym w Wieliczce górniku, któremu Pan Je-
zus chleb podawał, aleby nie umarł z głodu. Powiad. war-
szawska każe serce, z pięknym obrazem; 2) Ojciec chris-
tiany, powieść z życia króla Jana saskiego, wzorowego ka-
żego, cryli pojedynek rycerza Zbyszka z krzyżakiem Roligierem;
3) Sąd Boży, powieść Sienkiewicza z 4 obrazkami; 4) Rzym w smu-
tku, Rzym w radości, powieść z czasów Papieża Grzegorza Wielkiego, który wstąpił na tron podczas strasz-
nej zarazy; 5) Msza św. i rożaniec; 6) Cudowna obrona; 7) Stary żołnierz; 8) Niewidomy ojciec rodzinny uleczony; 9) Różaniec miedzianika za wiare; 10) Pies wiejący; 11) Nawrócony Turk;

powiatki ucieczne,

z których każdy się uśmieje:

12) Mądry Wojtek z obrazkami; 13) Żyd w przesłuchach z 1 obrazkiem; 14) Mądra lażka z obrazkami; 15) Drogikaplonitanina topiąca obrazkami; 16) Mądry Macio z 4 obrazkami; 17) Wypadek pana Onufrego z 2 palkami z 5 obrazkami; 18) Uparty pies z 6 obrazkami; 19) Niespotykany polów z 4 obrazkami; 20) Przebieg Marcinek z 6 obrazkami.

Oprócz tego krótkie, ale ciekawe i piękne powiatki pod tytułem: Wdzięczny syn, Zagodenie ran Jezusa, Dziecięcio nieporządków w świecie, Zielę zakonnika, o którego dopraszał król, Szkaplerz żołnierza (z życia ks. kardynała Howarda). Ostatnie słowo przed ucięciem języka. Ile dłużni twoim rodzicom, bardzo pouczający obrachunek. Dla milionów matki, z życia króla szwedzkiego Karola. Jak żebrańska twstydzila bogacza

Oprócz tego jest pełno rozmaitych innych opowiadań historycznych i opisów bardzo zajmujących.

Do każdego kalendarza należy

5 nadzwyczajnych dodatków

oprócz tego

■ Kościuszko pod Maciejowicami i dziewczęta z Rozbarku, które sypały kwiaty w Eoë Ciało 1902, dwa bardzo piękne obrazki zdobią kalendarz.

Cena kalendarza 50 fen., z przesyłką 60 fen.

Kto pośle 5 marek przekazem pocztowym, otrzyma jeden kalendarz i jeden kalendarz darmo i franko. Kto mówią 20 kalendarzy i nadeśle 10 marek, otrzyma jeden kalendarz i jedną książkę darmo i franko. (Książkę może się wybrać z następujących powieści: Ze zdrowego pnia, Kwinienin, Szczęście na wsi, Cesarsz Domycian i grabarze w Krakowach, Milioner i śmieciarz, Tryumf wiary, Odysyjska córka, Sześć beczek złota. Wszystko to są powieści ciekawe. Która z nich sobie wybierze, niech przy zamówieniu 20 kalendarzy napisze, a otrzyma ją darmo.)

Pieniądze najlepiej przesyłać przekazem pocztowym, o płata przekazu aż do 5 marek wynosi 10 fenigów, wyżej do 100 mk. 20 fen. (Przekaz po niemiecku nazywa się Postweisung).

Księgarnia „Nowin Raciborskich” w Raciborzu (Ratibor 0.8)

Kalendarz można w księgarni naszej nabycie w tych samych warunkach, jak w księgarni „Katolika” w Bytomiu.

Starosta weselny czyli Drużba

Pod tym tytułem wyszła książka o 430 stronach, zawiera: Starodawno zaprosiny na wesela, przewodniki starostów i drużby przed wyjazdem do ślubu, pieniądze wyjazdowe, po drodze i przy powrocie od ślubu, powitanie w dniu weselnym, przemowy rozmaito-
weselne, piątki podczas wesela, wieczorne i uroczyste, różne piątki podczas tańca, wieczorne i uroczyste, przemowy (daktylografie), przemowy na zakończenie wesela, opis zwyczajów weselnych na Śląsku, w Poznańskiem, kownickiem. Najbardziej znana to i najlepsza książka weselna.

Cena w oprawie 1 mk., z przek. 1,10 mk.

Należyta najlepja przesyłka przekazem pocztowym (Postavisung), bo to taniej i powiększa, zmniejsza w ma-
pach pocztowych. Przesyły zamawia pod adresem:

„KATOLIK” w Bytomiu (Bouton 0.8)

Konfekcje męskie!

Niezwykle tanie sprzedaż

z powodu uprzchnittcia wielkiego składu wielkich ubiorów, najpiękniejsze wykonanie i wszystkie kolory;

ubiorów dla młodzieńców w wieku 15—18 lat

ubiorów dla chłopaków w wieku 9—14 lat

dobrych galot sztofowych, towar cięgi

dla nowożeńców są na składzie bol-

nie lub są takowe na miarę wykony-

cenach do wyboru, poleca

WILLY LOEWENBERG,

ulica Odrzańska 22 — przed mostem Odrzańskim.

OGNIEM

Prasa Het

182]

— Nie znalez

mówić smutnie. Wc

oby mnie samego

Ras ja ja

wspomnie, z salu ż

— To wam

cia mle, którym

mai i z ton takie

Wojciechowski.

I tak desperow

ali si w mlecz

Pierwszy oczko

Zali juś nie

jeśli rady n

Oby Bóg d

wiechował pan Long

luk się przepraw

Na to pan Zyg

estawilli, niczego d

Dodaj ja ju